

dr hab. Agata Zalewska
Uniwersytet Warszawski
Wydział „Artes Liberales”

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Marii Osińskiej
pt.: „*Homo reminiscens* – kreacje bohaterów literackich Stefana Żeromskiego wobec
problemów nowoczesnej podmiotowości”
napisanej pod kierunkiem dr hab. prof. ucz. Doroty Kielak**

I. Uwaga generalna

Dysertację doktorską napisaną przez Panią mgr Annę Marię Osińską oceniam pozytywnie. Jest to rozprawa przygotowana starannie, w oparciu o rzetelną lekturę wybranych utworów Stefana Żeromskiego i kluczowych opracowań. Autorka podjęła temat istotny dla badań nad twórczością pisarza i znaczący z perspektywy współczesnej refleksji nad rolą reminiscencji w kreacji bohatera literackiego. Oceniana praca doktorska może stanowić ciekawy i inspirujący głos w dyskusji nad zagadnieniem wspomnienia i pamięci w doświadczeniu artystycznym autora *Przedwiośnia*.

II. Ocena merytoryczna

II.1. Problematyka podjęta w ocenianej rozprawie

Pamięć, wspomnienie, reminiscencja to kategorie należące do obszaru badań różnych dyscyplin i dziedzin nauki. Od wielu dziesiątków lat ludzka pamięć interesuje zarówno humanistów, antropologów, socjologów, jak i psychologów, psychiatrów, neurologów. A w ostatnim czasie także twórców i badaczy sztucznej inteligencji. Pamięć i generowane (lub współgenerowane) przez nią wspomnienie i reminiscencja stanowią fundamenty jednostkowej i zbiorowej tożsamości. Ich rola jest kulturotwórcza: pamiętając przechowujemy przeszłość, przechowując przeszłość – myślimy o przyszłości. Dzięki temu kultura – w jej najszerszym rozumieniu – trwa. Do niedawna uznawano, że to pamięć jest elementem różnicującym człowieka i zwierzę. Dziś wiemy, że zwierzęta też pamiętają, a zasadniczym czynnikiem polaryzującym jest już nie sama pamięć, a raczej zdolność do wspomniania. Jest więc nieco inaczej niż w opowiadaniu Stefana Żeromskiego *Zapomnienie*, w którym pamięć została potraktowana jako przynależna wyłącznie do świata człowieka i ściśle powiązana z jego poczuciem podmiotowości. Oczywiście pisarz nie popełnił błędu, przeciwnie: opowiadanie stanowi doskonałe zwierciadło ówczesnej sytuacji społecznej i świadomości estetycznej, w której znaczącą rolę zaczynał odgrywać naturalizm a wraz z nim także wskazówka, by człowieka widzieć i jako część świata natury, i poprzez jego naturę. Żeromski dobrze to rozumiał, dlatego bohaterem opowiadania uczynił nie tylko prostego chłopca Obalę, który ponosi dotkliwą karę za kradzież drzewa z lasu

na trumnę zmarłego dziecka, ale też niemą z żalu wronę, widzącą jak jej nieumiejące jeszcze fruwać pisklęta są wyrzucane z gniazda i zabijane przez dwóch bezimiennych chłopców dla zdobycia kilku groszy od leśniczego za parę młodych ptasich nóg. Reakcja wrony na śmierć jej dzieci zdaje się być znaczenie wyraźniejsza niż ekspresja żalu człowieka. Żeromskiemu jednak nie chodziło ani o rozpacz, ani o żal. Zrównując ludzkie i zwierzęce doświadczenie straty dziecka (potomstwa), jasno pokazał, że potrafi świadomie skorzystać z założeń naturalizmu oraz że już wówczas w połowie lat 90. XIX stulecia uznawał je za niewystarczające do zrozumienia i opisanego człowieka. Opowiadanie kończy zdanie wypowiedziane przez narratora – świadka wszystkich przedstawionych zdarzeń: „Dla nich «żyć» znaczy «zapomnieć» — i dobra przyroda pozwala im zapomnieć natychmiast... Ach, jakże im zazdrościłem!...” (S. Żeromski, *Zapomnienie*, [w:] tegoż, *Pisma zebrane*, pod red. Z. Golińskiego, t. 1: *Opowiadania*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 1981, s. 195). Ścisłe powiązanie pamięci z poczuciem podmiotowości zdaje się obciążać kulturową rolę pamięci jako gwaranta życia i trwania. Prawem życia staje się zapomnienie.

Opowiadanie *Zapomnienie* zostało opublikowane w 1895 roku i w moim przekonaniu stanowi artystyczne otwarcie pisarza na interesującą nas problematykę. Zauważa to także Autorka ocenianej dysertacji, choć samej analizie tekstu poświęca niewiele uwagi. Doceniając jego rangę, jednocześnie pozostawia poza wnikliwą lekturą. A szkoda, bo ciekawa konstrukcja tekstu z wyraźnie wybitą w ostatnim zdaniu rolę narratora, pozwoliła Żeromskiemu powiązać pamięć i wspomnienie ze świadomą siebie podmiotowością, stając się tym samym jednym z elementów konstytuujących tożsamość człowieka. Tym opowiadaniem zaczyna się więc to, co jest przedmiotem rozprawy doktorskiej mgr Anny Marii Osińskiej. Dlatego wybór tematyki pracy należy przyjąć z aprobatą. Tym bardziej, że jak się wydaje, w zmieniającej się na naszych oczach rzeczywistości, pora także na nowe odczytanie twórczości Żeromskiego i konieczność rewizji dotychczasowych badań.

II.2. Metodologia badawcza (w tym cel pracy, wykorzystane metody badawcze)

Mgr Anna Osińska z nieskrywaną odwagą podejmuje to zadanie i realizuje je na kilku polach. Po pierwsze przedmiotem swojej pracy czyni nie tylko twórczość jednego pisarza, ale też stara się ją „czytać” niemal globalnie, łącząc powieści współczesną z historyczną, prozę z dramatem, fikcję z biografią. Początkowo wydawało mi się to posunięciem co najmniej wątpliwym, a osobiste przywiązanie do tradycji filologicznej i metody hermeneutycznej, kazało zapisać gdzieś na marginesach lektury rozprawy, że ten sposób czytania powinien być powodem do sformułowania jednego z przynależnych recenzentowi argumentów polemicznych. Tymczasem po dłuższym zastanowieniu, uznałam, że owo mieszanie różnych gatunków i tradycji, jest nie tyle mieszaniem, co łączeniem. I że kryje się za tym świadoma decyzja, której celem jest – jak sądzę – sformułowanie wniosków i konkluzji sprzyjających ogólnej refleksji o twórczości Żeromskiego. W ten sam sposób uzasadniam oparcie wywodu – praktycznie – wyłącznie o wybrane pozycje ze stanu badań nad twórczością Żeromskiego. Będę o tym mówić dalej, w tym miejscu tylko chciałam zwrócić uwagę na ten fakt. Autorka z niemal żelazną konsekwencją podporządkowuje swój wywód nadrzędnej kategorii, wskazanej w tytule pracy, definiując *homo reminiscens* jako człowieka pamiętającego, człowieka podporządkowanego własnej pamięci, czy też człowieka ulegającego własnej pamięci. Zapewne, to dobra decyzja. Niemniej warto byłoby wzmocnić ją dodatkowym uzasadnieniem, dlaczego *homo reminiscens* to człowiek pamiętający, a nie wspominający. Pojęcia pamięć i wspomnienie, jakkolwiek

semantycznie bliskie, nie są synonimiczne, a w opisie cech i właściwości ludzkich, wręcz różne. Wprawdzie pamięć i wspomnienie zawsze są podmiotowe, ale to pamięć, choć znaczeniowo pojemniejsza, ulega zaburzeniom. Z kolei wspomnienie (i wspomnianie) jest bardziej procesualne i fragmentaryczne, a jednocześnie narracyjne, bo powraca jako epizod, który opowiadamy lub który przywołujemy niczym film. Człowiek może pamiętać i nie wspominać, może też wspominać mając dysfunkcję pamięci. To zniuansowanie jest dość ważne i może mieć zastosowanie do bohaterów Żeromskiego. W wypadku Tomasza Judyma z *Ludzi bezdomnych* pamięć uruchamia kolejne wspomnienia i determinuje decyzje. Pojawia się niczym wyrzut sumienia i nie pozwala na oderwanie się od przeszłości. Inaczej jest w *Dziejach grzechu*, gdzie Ewa Pobratyńska świadomie podporządkowuje swoje życie wspomnieniom, a jej pogoń za ukochanym jest nieustannie stymulowana przez – powracające niczym refren – reminiscencje wypowiedzianych przez niego słów, czy wspólnie przeżytych chwil.

Świadomość tych subtelnych różnic mogłoby posłużyć spójności metodologicznej. O ile cel pracy został precyzyjnie określony, o tyle wykorzystane metody badawcze wymagają pewnych uściśleń. W czwartym podrozdziale Rozdziału wstępnego Autorka jasno zadeklarowała, że Jej „zamiarem było [jest] rozpoznanie, w jaki sposób Żeromski – za pomocą kreacji człowieka pamiętającego – diagnozował nowoczesną podmiotowość jako rozbitą, rozczłonkowaną, posegregowaną i zmagającą się z roz biciem, a także, jak za pomocą kreacji *homo reminiscens* tworzył projekt tejże podmiotowości jako scalanej” (str. 24). Realizacja tego celu wymagała odpowiedniego zaplecza metodologicznego i narzędzi badawczych. Dobrze, że Pani mgr Osińska zdecydowała oprzeć swoją analizę o badania kulturowe. Dla takich kategorii jak pamięć, podmiotowość, nowoczesność nie ma lepszego fundamentu niż kulturowe teorie literatury. Żałuję tylko, że w pracy zabrakło głębszej autorskiej refleksji na temat wybranej metodologii. Z dużym niedostatkiem przyjmuję wyjaśnienie rozumienia kulturowej teorii literatury w oparciu o definicję tekstu kultury zaczerpniętą podręcznika *Teorie literatury XX wieku* autorstwa Anny Burzyńskiej i Michała P. Markowskiego (str. 24). Oczywiście tekst kultury należy definiować jako „zapis specyfiki różnych zjawisk społecznych”, a jego interpretację jako „objaśnianie znaczeń i kontekstów w nim ujawnionych”, ale poetyka dysertacji doktorskiej wymaga jednak uściśleń. Zakładam, że Autorka jest świadoma rozległości metody badawczej, jaką jest kulturowa teoria literatury, dlatego to swoiste uproszczenie uznaję za przejaw pewnej młodzieńczej naukowej dezynwoltury, podobnie jak pominięcie ważnej w tym kontekście pracy krakowskich literaturoznawców *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski i R. Nycz.

Zwracam uwagę na ten problem, ponieważ wiąże się on nierozzerwalnie z dwiema usterkami, których wymiar jest już nieco bardziej poważny. Pierwszą z nich jest rozpoznanie dotyczące obecności pamięci w literaturze. Pani Anna Maria Osińska skupia się na ustaleniach Elżbiety Rybickiej, Astrida Erla i Magdaleny Saryusz-Wolskiej. To pewnie dobry wybór, choć jako czytelnicy chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego akurat te trzy – różne przecież i niekomplementarne wobec siebie – stanowiska zostały wybrane i uznane za najważniejsze dla określenia roli pamięci w literaturze. Drugim niedociągnięciem jest brak osadzenia kategorii „nowoczesnej podmiotowości” w refleksji teoretycznej. Nie wiemy, czy Autorka dysertacji sięgając po tę kategorię korzysta z zaplecza filozoficznego (na przykład z prac Zygmunta Baumana, Agaty Bielik-Robson), czy raczej antropologicznego (na przykład spod znaku ustaleń Charlesa Taylora). Nie wiemy, czy nowoczesność mamy rozumieć w paradygmacie oświeceniowym, uznającym dominantę rozumu jako absolutnej normy społecznej, a może bardziej jako formułę opisującą fenomen współczesności, w której otaczający świat widziany jest w perspektywie przemian społecznych i cywilizacyjnych, porządkowanym zmianom przemysłowym, gospodarczym, rynkowym. Doprecyzowanie tych pojęć – z całą pewnością – ułatwiłoby lekturę rozprawy oraz pozwoliłoby Autorce lepiej zrozumieć niuanse twórczości

Żeromskiego i zmienić nieco optykę widzenia nie tylko podobieństw, lecz także różnic w kreacji poszczególnych postaci.

II.3. Struktura pracy

Dobrze sformułowanemu celowi rozprawy towarzyszy równie dobra struktura pracy. Odzwierciedlona w spisie treści logiczna i przejrzysta zachęca do lektury, ta zaś też przynosi sporo satysfakcji. Główna oś w rozważaniach Pani mgr Osińskiej przebiega w precyzyjnie wyznaczonym polu badawczym i wiedzy od wspomnienia jako opresyjnej funkcji pamięci w procesie samoidentyfikacji, poprzez wskazanie pamięci i tożsamości jako podstawowych narzędzi w kreacji postaci, aż do rozpoznania w pamięci mechanizmu reintegracji. Autorka z żelazną wręcz konsekwencją trzyma się wyznaczonych obszarów. Od pierwszych zdań pracy wiemy, czego Autorka będzie szukać w dziełach Żeromskiego i wiemy, co chce znaleźć. Dzięki temu wywód jest zdyscyplinowany, pozbawiony zbytecznych uwag czy dygresji. Pani mgr Osińska nie pozwala sobie nawet na niewielkie odejście od tematu. Przez cały czas utrzymuje tempo prowadzonej analizy, podporządkowanej wyznaczonemu tematowi. Jest wierna przyjętej metodzie lektury, w której pochodzące z tekstu artystycznego egzemplifikacje pojawiają się tylko wtedy, gdy są niezbędne. Do analizowanego materiału podchodzi z należyтым szacunkiem i dystansem, dzięki czemu – jako autorka – osiąga efekt „przeźroczyści”.

Z całą pewnością te elementy rozprawy poświadczają duże umiejętności Pani mgr Osińskiej, które warto nie tylko pielęgnować, ale i nadal kształtować. W rozprawie znajdujemy bowiem i takie miejsca, które wymagają jeszcze dalszego szlifowania. Należy do nich między innymi decyzja, by wyłącznym źródłem wiedzy o Żeromskim uczynić jego dzienniki. Pewnie można, ale należałoby uzasadnić. Zwłaszcza, że dysponujemy zarówno notatkami, jak i zapiskami spoza diariusza i bardzo dobrą edycją listów pisarza. Sam fakt prowadzenia przez pisarza tak skrupulatnych zapisów z kolejnych dni (zarówno w dzienniku, jak i korespondencji) świadczy z jednej strony o randze, jaką przykładał do utrwalenia przeżyć i podejmowanych spraw, z drugiej zaś o szczególnym rozumieniu roli wspomnienia i pamięci. O ile zatem z pełną aprobatą i uznaniem przyjmuję osadzenie przez Autorkę omawianego zagadnienia w kontekście biograficznym, o tyle wskazanie wyłącznie samego dziennika jako źródła dla *homo reminiscens* wydaje mi się pewnym uproszczeniem. Takich niedostatków, jest więcej. Najbardziej dotkliwe są te, które zawodzą rozbudzony apetyt czytelnika. Podam tylko dwa przykłady. Na str. 41 Pani mgr Osińska formułuje zdanie, że w czasie, kiedy Żeromski pracował nad *Dziejami grzechu*, amerykański filozof i psycholog William James rozpatrywał problemy podmiotowości. Z jego przekonania o braku jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o kondycję człowieka, Autorka wyprowadza zadanie, które wypowiada bohaterka powieści „Wszyscy nic nie wiemy”, by później stwierdzić, że „W poglądach Jamesa odnaleźć można przestrzeń odniesień do refleksji nad kreacją literacką Łukasza Niepołomskiego, który po pierwszym spotkaniu z Ewą rozmyśla nad przemianą człowieka, rozciągniętą w czasie” (str. 42), a następnie porzuca ten trop. Szkoda, bo rzecz jest ciekawa i warta dalszych studiów. Tymczasem potraktowana w ten sposób, może być oceniona albo jako niedojrzałość badawcza (bo takie spostrzeżenie wymaga dodatkowych studiów źródłowych lub przynajmniej rozpoznania szerszego kontekstu) albo jako niedostatek. Wybieram niedostatek.

Drugi przykład, też z uwag o *Dziejach grzechu*. Na str. 81 Autorka przywołuje scenę rozmowy z Ewą z Bodzantą, podczas której bohaterka najpierw przedstawia się jako Anna Winter, a wkrótce przyznaje się do prawdziwego imienia i nazwiska. Ten passus z powieści Anna Osińska rzutuje na rozpoznania Rogera Cailloisa dotyczące naszych relacji z Innym, gdzie Innym miałyby być Bodzanta. To interesujący trop. Przy czym, by go uwiarygodnić należało nie tylko przywołać główne założenia teorii Cailloisa, ale też udowodnić, że

gra/podjęcie gry to jedna ze strategii budowania postaci i tworzenia fabuły w powieści. Tylko wtedy można byłoby udowodnić, że powrót bohaterki do prawdziwego nazwiska nastąpił właśnie na skutek Innego. Tymczasem znów mamy interesujący trop i duży niedostatek związany z jego realizacją. Takich przykładów jest więcej. I choć budzą niedosyt, to ich obecność też ma swoją niekwestionowaną wartość. Po pierwsze poświadczą erudycję Doktorantki, a po drugie może wyznaczać dalsze tropy interpretacyjne i badawcze. Praca Pani mgr Osińskiej otwiera nas na nowe wyzwania i skłania do stawiania kolejnych pytań badawczych. Tym samym staje się jednym z głosów w dyskusji na temat twórczości Żeromskiego.

II.4. Znajomość stanu badań

W tę dyskusję Autorka rozprawy wchodzi odważnie i z pełną świadomością rangi podjętego wyzwania. Z pewnością śmiałości dodaje Jej dobra znajomość twórczości Żeromskiego i najważniejszych opracowań. Pani mgr Anna Osińska posiada też wiedzę na temat zjawisk kultury przełomu XIX i XX i bez problemu porusza się w obrębie stanu badań na temat pamięci, reminiscencji i wspomnienia. Swobodnie przekracza granice badań literaturoznawczych czy kulturoznawczych. Sięga po prace z zakresu filozofii, antropologii, psychologii. Przynosi to dobry efekt i uruchamia nowe konteksty dla lektury dzieł Żeromskiego. Tak jest w wypadku usytuowania *Ludzi bezdomnych* w polu publikacji z początku XX wieku dotyczących mnemotechniki i *ars memoriae* (str. 31-33). Jednak i na tym polu zdarzają się drobne potknięcia. W drugim podrozdziale Rozdziału wstępnego Autorka przywołuje definicję kultury pamięci Jana Assmanna. Odnoszę wrażenie, że rola tego nawiązania albo nie została przemyślana do końca, albo jest tylko ornamentacyjna. W koncepcji Assmanna pamięć jest zjawiskiem kulturowym, umożliwiającym kształtowanie się i utrwalanie podstawowych aspektów życia społecznego. Należą do nich zarówno obyczaje i prawo, jak i system wartości. Nie widzę przeciwwskazań, by czytać Żeromskiego poprzez Assmanna. Chciałabym tylko wiedzieć, w jaki sposób jego rozumienie kultury – jako swoistego zobowiązania do podtrzymania różnych form pamięci – jest kluczem do pisarstwa autora *Przedwiośnia*. Oczywiście, rozumiem, że Autorka mogła sięgnąć po tę teorię tylko kontekstualnie, ale wówczas należało to zrobić w przypisie. Tym bardziej, że takie decyzje zostały podjęte wobec innych ważnych stanowisk i teorii naukowych, na przykład definiowania i rozumienia *homo reminiscens* (przypis nr 28 na str. 8-9). Rozumiem też, że nie każdą koncepcję i każde stanowisko można przeanalizować z jednakową starannością i dokładnością. I że zawsze podejmuje się decyzje, które nie dla wszystkich mogą być zrozumiałe. Dlatego zachęcam Panią mgr Osińską do większej odwagi w tych wyborach i kształtowania w sobie umiejętności dokonywania selekcji. Naprawdę warto wybrać mniej, ale bardziej świadomie niż więcej, bo nadmiar niekiedy szkodzi. Niekiedy mniej daje więcej. Zachęcam również do ustanawiania w sobie postawy krytycznej wobec przeczytanych i przywołanych opracowań. Wszystko, co przeczytaliśmy buduje naszą erudycję, ale nie wszystko, co przeczytaliśmy musimy wykorzystać w naszej pracy. Bo – mówiąc kolokwialnie – nie wszystko się nadaje.

III. Szczegółowa ocena poszczególnych rozdziałów pracy

Powyższe konstatacje przekonują do uznania wartości naukowej i badawczej rozprawy Pani mgr Anny Marii Osińskiej. Chciałabym jednak przekazać kilka bardziej szczegółowych, uwag, które nie tylko będą wypełnieniem obowiązków recenzenta, ale też mogą pomóc Doktorantce ukierunkować myślenie o twórczości Żeromskiego i udoskonalić warsztat badawczy.

Rozdział wstępny ocenianej pracy doktorskiej zawiera wszystkie istotne i konieczne elementy, w tym uzasadnienie wyboru podjętej tematyki, jasno sformułowany cel i pytanie

badawcze oraz zakresloną metodologię. Autorka odważnie podchodzi do analizowanego zagadnienia jasno wskazując, że oprócz twórczości Żeromskiego, interesują ją jego życie. Z aprobatą i uznaniem przyjmuję tę decyzję, bo stała za nią konieczność zapoznania się także z podstawowymi kompendiami i opracowaniami. To z pewnością wzbogaciło wiedzę Autorki oraz pozwoliło zobaczyć, jak duży wpływ na powstanie kolejnych utworów pisarza miały osobiste przeżycia i doświadczenia. Dlatego tak ważną rolę w analizie i interpretacji jego dzieł mają dzienniki, zapiski i listy. Musimy jednak pamiętać, że diariusz pisarza, oprócz cennych informacji o jego życiu, zawiera także wiele elementów autokreacyjnych, żeby nie powiedzieć fikcyjnych. Niekiedy wprost staje się przestrzenią pierwszych prób literackich. Żeromski koloryzuje i siebie, i sytuacje, w których się znalazł. Przywołuje okoliczności i obrazy z przeszłości, które nigdy nie miały miejsca lub wyglądały zupełnie inaczej. To prawda, że jako młody korepetytor wspominał obraz domu, w którym ogień palący się w kominku nie tylko dawał naturalne ciepło, ale też stwarzał – żeby posłużyć współczesną frazeologią – magiczną atmosferę (str. 15). Tymczasem był to dom biedny, chłodny, wcześniej osierocony, a niedługim czasie także utracony. Warto o tym pamiętać, bo – w moim głębokim przekonaniu – musiało to mieć ogromny wpływ na kreację późniejszych bohaterów Żeromskiego i z pewnością odegrało dużą rolę w budowaniu artystycznej figury wspomnienia. Zapewne przyczyniło się też do ustanowienia owego „teraz” jako czasu akcji większości utworów pisarza, o którym Autorka wspomina na str. 3. Przy czym to „teraz” nie oznacza jakiegoś tajemniczego bezczasu, przeciwnie – jest zanurzone w konkretnym tu i teraz, tzn. czas każdej powieści Żeromskiego ma swój kontekst i otoczenie chronologiczne i nic nie dzieje w czasowej próżni. I nawet jeśli nie padają dosłowne datyienne czy roczne, to za sprawą wspomnień i reminiscencji, w które wyposaża swoich bohaterów Żeromski, możemy określić kontekst fabularnego „dziania się”. A ich zmaganie się z przeszłością jest w istocie autorskim zafascynowaniem pamięcią jako fenomenem ludzkiego doświadczenia.

W rozdziale 1. „Bohater w niewoli wspomnień, czyli o opresyjnej roli pamięci w procesie autoidentyfikacji” bardzo podobały mi się ustalenia na temat *Ludzi bezdomnych*. Z dużym zainteresowaniem przeczytałam zapisane na str. 36-37 porównanie doświadczenia pamięci Tomasza Judyma i Joasi Podborskiej. Rzeczywiście jest tak, jak pisze Pani mgr Anna Osińska, że „Judym jest rozbity między wspomnieniami i fantazmatami, jakie snuje w samotności, zawieszony między przyszłością a przeszłością” (str. 35) Doceniam odważną konkluzję dotyczącą istoty jego sytuacji tragicznej, która – w opinii Autorki – polega na „niemożności zdefiniowania siebie w świecie dynamicznych przemian i agresywnych bodźców, inaczej mówiąc tworzy go kondycja człowieka wiecznie «nieukształtowanego»” (str. 33). Zwróciłabym tylko uwagę na jeszcze jeden aspekt tragizmu bohatera. Judym zniewolony pamięcią o swojej przeszłości, nie tylko jej nie przepracowuje (poprzez swoje zapiski czyni to Joasia), ale też czuje do niej szczerą niechęć, a czasami wręcz odrazę. Przypomnijmy sobie tylko jakie emocje i afekty towarzyszą mu, kiedy po latach wraca do rodzinnej kamienicy, czy wtedy kiedy spotyka się z bratową. Skonfrontowane ze świetnym samopoczuciem i stylem paryskiego życia, pozwalają lepiej zrozumieć funkcję owego „przeklętego długu” i pod dużym znakiem zapytania postawić sensowność deklaracji, że tylko samotność i całkowite oddanie się pracy dla innych przyniesie mu spokój i uniemożliwi unieszczęśliwienie Joasi. Judym nie mógłby być szczęśliwy w żadnym wariantcie tej sytuacji, bowiem wciąż kształtuje go przeszłość, z którą – po prostu – nie umie sobie poradzić.

Rozdział 2. „Pamięć i tożsamość w kreacji bohaterów – reguły konfrontacji” przynosi ciekawe rozpoznania dotyczące możliwości sytuowania bohaterów Żeromskiego w perspektywie gry z tożsamością. W moim przekonaniu jest to swoiście przełomowy rozdział w ocenianej pracy. Autora nie tylko pisze z większym oddechem, ale też znacznie lepiej radzi sobie z wyborem postaci i zdarzeń egzemplifikujących analizowany problem. Bardzo dobrze wydobywa z utworów Żeromskiego te fragmenty i sytuacje, które pozwalają zrozumieć to

szczególne napięcie jakie rodzi się na przecięciu tego, co jest wspomnieniem (często pieczołowicie pielęgnowanym jak w wypadku Ewy Pobratyńskiej, czy Seweryna Baryki) i tego, co jest niemożnością zapomnienia. Przyglądając się konstrukcji Cezarego Baryki, bohatera *Przedwiośnia* warto byłoby rozszerzyć nieco pole poszukiwań i zastanowić się, w jaki sposób determinuje go pamięć o ojcu i pamięć lub imaginacja ojca. Już chwilę po przyjeździe do Polski Cezary zorientował się, że opowieść o szklanych domach była jedynie projekcją umierającego człowieka. Czy rzeczywiście ją odrzucił? Lub inaczej, czy odrzucając ją wyzbył się jej ze swojej pamięci i przez to stał się podatny na manipulacje, także ideologiczne? A może wprost przeciwnie to rozczarowujące doświadczenie nie tyle kazało wyczyścić pamięć o opowieści ojca, ile to właśnie ta zapisana w pamięci opowieść stała się motorem dla poszukiwań bohatera?

W rozdziale 3. „Reintegrująca moc pamięci w kreacji bohaterów” Pani mgr Anna Osińska próbuje odpowiedzieć na pytanie o możliwość reintegracji podmiotowości za pomocą pamięci. Opierając się na wielu egzemplifikacjach, w interesujący sposób prowadzi nas po tych scenach z utworów Żeromskiego, w których bohaterowie konfrontują się z przeszłością utrwaloną w historii, architekturze, dziełach sztuki. Umiejętnie dobre przykłady pozwalają na sformułowanie ciekawych wniosków, dotyczących zarówno postpamięci, jak i pamięci jako wartości na nowo scalającej. Te ustalenia i konkluzje przyjmuję z dużą satysfakcją, także dlatego, że mogą one stanowić ciekawy klucz do zrozumienia roli kulturowej przeszłości w doświadczeniu jednostki. Zaledwie jedna kwestia budzi moją wątpliwość, a może raczej prowokuje do zadania pytania: jaką rolę – w tym kontekście – odgrywa wiara i religia? Na str. 106 Autorka pisze: „Pamięć o Bogu to ratunek wewnątrz dla rozłamań człowieka. Nienaski nieświadomie odkrywa lek na przełamanie zamkniętego kręgu reminiscencji. Jest nim modlitwa: wybaczenie, miłosierdzie nie tylko wobec innych, ale także samego siebie, wypracowanie wewnętrznego spokoju i podjęcie dalszego życia”. Rozumiem sens tego zdania i – pewnie – mogłabym się zgodzić z takim pomysłem interpretacyjnym, tylko nie wiem czy w ten sposób nie czynimy z Żeromskiego pisarza religijnego. A przecież nim nie był. Dlatego warto byłoby zadać pytanie o rolę wiary w kształtowaniu zarówno tożsamości, jak i pamięci bohaterów.

I ostatnia część pracy „Glosa, czyli Żeromskiego autokomentarz do kreacji *homo reminiscens*”. W notatkach z lektury ocenianej rozprawy, zapisałam, że to ważny i najlepszy jej fragment. Teraz tę uwagę przenoszę do recenzji. Jest to rozdział ważny nie tylko dlatego, że przynosi bardzo ciekawe spostrzeżenia dotyczące osobistej refleksji Żeromskiego na temat pamięci, lecz także jasno pokazuje, że nie można mówić o roli pamięci w twórczości pisarza bez refleksji o roli pamięci w jego osobistym doświadczeniu. Jest to rozdział najlepszy, ponieważ pozwala zobaczyć tę wyjątkową jedność pisarza z jego dziełem. Odwołania do późnych utworów i osobistych zapisków autora, pozwoliły pokazać, że reintegrująca rola pamięci ma zastosowanie także do samego Żeromskiego.

IV. Formalna ocena pracy

Poetyka recenzji nakazuje uwzględnić także ocenę formalnej strony rozprawy. Nie będę odnosić się do drobnych, drugorzędnych usterek czy uchybień, występujących w postaci tzw. literówek czy błędów interpunkcyjnych. W zamian za to, chciałabym zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii, które w moim przekonaniu są ważne, a dla Autorki mogą być przydatne, jeśli zdecyduje o publikacji swojej pracy. Pierwsza z nich wiąże się z tzw. literaturą podmiotową, czyli dziełami i pismami Żeromskiego. Pani mgr Anna Osińska, korzysta z różnych wydań. Czasami sięga po edycje krytyczne, niekiedy po popularne. Wprowadza to nie tylko pewien chaos, ale też utrudnia weryfikację wykorzystanych cytatów. Dorobek artystyczny Żeromskiego dostępny jest w doskonałej edycji krytycznej *Dzieł zebranych* przygotowanej pod

redakcją Zbigniewa Golińskiego i Zdzisława J. Adamczyka. Ta edycja obejmuje wszystkie dzieła pisarza. Została przygotowana bardzo rzetelnie na podstawie autografów i rękopisów z doskonałym aparatem krytycznym. Zachęcam Autorkę do sięgnięcia po *Dzieła zebrane*. Będzie to nie tylko sprostanie wymogom filologicznym, ale też – zapewniam – przyniesie dużo korzyści samej pracy, nadając jej bardziej profesjonalny charakter i elegancki fason.

Druga uwaga wiąże się z uchybieniami stylistycznymi. Zakładam, że są one skutkiem pośpiechu, który zapewne towarzyszył Autorce podczas przygotowywania ostatecznej wersji rozprawy. Szkoda, że zabrakło jeszcze jednej rewizji redakcyjnej, która z pewnością wyeliminowałaby usterki w stylu (podaję tylko trzy reprezentatywne przykłady):

1) na str. 18 czytamy „Zakres przytaczanych w *Dziennikach* lektur świadczy o piszącym jako człowieku charakteryzującym się otwartym umysłem, szczerze zainteresowanym kulturą pamięci”. W przypisie do tego zdania Autorka odsyła nas do prac Wacława Borowego i Pawła Rodaka. Nie zauważa jednak, że samo sformułowanie „kultura pamięci” jest właściwe dla współczesnych studiów nad kulturą, a Żeromskiemu mogło być po prostu nieznanie.

2) na str. 20 po długim cytacie z pracy Artura Hutnikiewicza Autorka pisze: „Interpretując kwestie pamięci w twórczości Żeromskiego, w podobnym kierunku podążał Stanisław Adamczewski”. O ile, oczywiście istnieją zbieżności między ustaleniami Hutnikiewicza a Adamczewskiego, o tyle jednak prace Adamczewskiego są wcześniejsze niż monografia Hutnikiewicza.

3) na str. 24 Autorka przedstawia rozumienie kategorii „tekst kultury” (na podstawie kompendium Anny Burzyńskiej i Michała P. Markowskiego *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*), po czym stwierdza: „Co ciekawe, w zbliżony sposób o dziele sztuki zdawał się myśleć Stefan Żeromski” i płynnie przechodzi do wybranego cytatu ze *Snobizmu i postępu*. To z pewnością skrót myślowy, ale warto dyscyplinować swoją wypowiedź i nie narażać się na zarzut uproszczenia. Nawet niezamierzonego.

VI. Wniosek i konkluzja końcowa

Wszystkie powyższe ustalenia i uwagi (nawet te zawierające zastrzeżenia czy wątpliwości) potwierdzają sformułowaną i wyrażoną na wstępie pozytywną ocenę dysertacji doktorskiej Pani mgr Anny Marii Osińskiej. Recenzowana praca spełnia ustawowe i zwyczajowe kryteria stawiane rozprawom doktorskim, zgodnie z artykułem 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789 z późn. zm.), tj. stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jakim jest analiza sposobu kreacji bohaterów Stefana Żeromskiego wobec problemów nowoczesnej podmiotowości z użyciem figury *homo reminiscens*, wykazuje dobrą wiedzę ogólną i teoretyczną Autorki na temat podjętego zagadnienia oraz potwierdza umiejętności Doktorantki w zakresie samodzielnego prowadzenia badań. W związku z tym wnoszę do Rady Dyscypliny Naukowej Literaturoznawstwo Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie o dopuszczenie Pani mgr Anny Marii Osińskiej do kolejnego etapu realizacji przewodu doktorskiego, tj. do publicznej obrony.

Warszawa, dn. 22 września 2021 r.

Agata Zalewska